

Recenzja
rozprawy doktorskiej mgr Marioli Symonides
pt. „Wybrane klasy partykuł w mowie dzieci w wieku 4-7 lat”

Praca doktorska mgr Marioli Symonides dotyczy problematyki rozwoju językowego dziecka, poświęcona jest partykułom w mowie dzieci w wieku 4-7 lat. Odnosząc się do wyboru tematu pracy, problematyki badawczej, Doktorantka zaznacza, że dotychczas nie prowadzono badań nad przyswajaniem partykuł przez dzieci i przekonuje, że warto takie badania zapoczątkować – partykuły są często wykorzystywane przez użytkowników języka, ich nabywanie jest niezmiernie ważne chociażby dla rozwoju umiejętności dyskursywnych. W pełni zgadzam się z tym, że wskazaną lukę badawczą należy wypełnić, a w związku z działaniami Doktorantki chcę wyeksponować jeszcze jedną kwestię dotyczącą wiedzy o kształtowaniu się mowy dziecka, zasadniczą. Niestety, w Polsce – na gruncie logopedii, językoznawstwa (także w naukach pokrewnych) – brakuje systematycznych badań nad rozwojem językowym dzieci, chociaż rozpoznanie zjawisk normatywnych na poszczególnych etapach kształtowania się mowy dziecka (i w poszczególnych grupach wiekowych) to podstawa orzekania o zjawiskach nienormatywnych – budowania obrazu zaburzeń mowy wieku rozwojowego, ustalania sposobów postępowania diagnostycznego i terapeutycznego. Do prac referujących badania sprzed wielu dekad (np. L. Kaczmarka, M. Przetacznikowej, P. Smoczyńskiego czy M. Zarębiny /przykłady z recenzowanej rozprawy/) do dziś często sięgamy nie po to, by pokazać zmiany w rozwoju językowym dzieci zachodzące na przestrzeni lat, ale dlatego że badania te ciągle pozostają głównym źródłem informacji o wielu zjawiskach rozwojowych, wybranych aspektach nabywania mowy; brakuje aktualnych ustaleń nawet w kwestiach podstawowych.

Oceniając w tym właśnie kontekście działania podjęte przez mgr Mariolę Symonides, chcę na wstępie mocno podkreślić, że odnoszę się do nich z uznaniem. Jej badania nad

partykułami w aspekcie rozwojowym, zrealizowane z udziałem 100 dzieci w wieku przedszkolnym, mają charakter pionierski. W przypadku partykuł, jak pokazuje w swej pracy Doktorantka, nawet ustalenia zawarte w starszych, uznanych pracach na temat rozwoju mowy dzieci tylko w znikomym stopniu mogą być pomocne przy wyznaczaniu własnych sposobów postępowania badawczego, z zamiarem rozwiązania wybranego problemu naukowego w czasach współczesnych. Mając na względzie wyzwanie, jakim musiała sprostać Badaczka, przygotowaną przez nią rozprawę doktorską przeczytałam z dużym zainteresowaniem. W efekcie muszę jasno stwierdzić, że to wartościowy tekst, dowodzący w szczególności, jak bardzo badaczom mowy dziecka potrzebna jest specjalistyczna wiedza o języku, jak wielką wagę mają osiągnięcia językoznawstwa dla rozwoju logopedii czy psychologii. Uwagi, które pojawią się w niniejszej recenzji, będą dotyczyły szczegółowych zagadnień związanych z przeprowadzonym przez mgr Mariolę Symonides postępowaniem badawczym, nie mogą jednak przesłaniać kwestii zasadniczej – podjęła badania ważne, poszerzające wiedzę o zachowaniach językowych w okresie intensywnego rozwoju mowy u dzieci, zechciała nam przybliżyć zjawiska językowe dotychczas pomijane bądź jedynie wzmiankowane w literaturze przedmiotu.

Rozprawa liczy 210 stron, z czego tekst główny zajmuje 181 stron. Obejmuje on: *Wprowadzenie*, trzy wyodrębnione formalnie (choć bez numeracji) części poświęcone zagadnieniom teoretycznym i metodologii badań, trzy numerowane rozdziały poświęcone charakterystyce badanych osób i rezultatom badań empirycznych oraz *Zakończenie*. Dopelnienie stanowią: *Spis treści*, *Bibliografia*, *Spis tabel*, *Spis wykresów*, *Aneks* oraz streszczenie pracy w języku angielskim. Pozostając przy kwestiach formalnych, chcę wskazać, że uporządkowanie początkowych partii tekstu głównego budzi wątpliwości. Między *Wprowadzeniem* a rozdziałem pierwszym pojawiają się, kolejno, części zatytułowane: *Teoretyczne podstawy pracy*, *Metodologia badań*, *Rozwój mowy dzieci w wieku 4-7 lat* – nie jest jasne, dlaczego rozdziały/ podrozdziały nie zostały wyodrębnione w sposób jednolity w całej pracy i z jakiego powodu zagadnienia teoretyczne dotyczące rozwoju mowy dzieci w wieku 4-7 lat zaprezentowano osobno po *Metodologii badań*, choć wcześniej odnajdujemy w strukturze tekstu część poświęconą teoretycznym podstawom pracy. Omówienie struktury pracy zawarte we *Wprowadzeniu* nie pomaga rozwiązać wątpliwości w tym względzie (jako że Autorka zapowiada w nim cztery części w pracy, a np. *Metodologię badań* określa jako podrozdział /str. 5-6/, mimo że nie jest ona sytuowana w ramach żadnego rozdziału). Niewątpliwie dopracowanie początkowych partii tekstu pod względem formalnym byłoby pożądane. Ogólnie, struktura pracy pokazuje, że Autorka jest silnie skoncentrowana na

własnym postępowaniu badawczym, zagadnienia teoretyczne uwzględnia na tyle, na ile są one istotne w kontekście badań empirycznych – początkowe części pracy nie są rozbudowane.

W teoretycznej części rozprawy Doktorantka zaproponowała przekrojowe ujęcie badań nad partykułami w językoznawstwie polskim, syntetyczny przegląd piśmiennictwa (począwszy od przedwojennej publikacji Z. Klemensiewicza i jego pierwszych ustaleń na temat wyrazów uwydatniających). To dobry zamysł, rozwiązanie pozwalające uwzględnić szereg istotnych pozycji z literatury przedmiotu, a zarazem skupić uwagę na ustalaniu sposobu rozpoznawania zjawisk u dzieci na użytek projektowanych badań. Badaczka ma świadomość, że potrzebuje solidnych podstaw teoretycznych dla swojego przedsięwzięcia i takie podstawy na gruncie językoznawstwa znajduje. Zasadniczym źródłem jej rozstrzygnięć staje się *Słownik gniazdowy partykuł polskich* (SGPP) autorstwa Macieja Grochowskiego, Anny Kisiel i Magdaleny Żabowskiej (2014). Bez wątpienia jest to publikacja, która – traktowana jako wiodąca – przesądziła o tym, że referowane w rozprawie rezultaty badań empirycznych odbiera się jako spójną całość. Doktorantka w kilku miejscach rozprawy wskazuje (np. we *Wprowadzeniu* – str. 5, w *Zakończeniu* – str. 185), że usystematyzowany opis partykuł zawarty w *Słowniku...* był dla niej kluczowy. Odnosząc się do teoretycznej części rozprawy, nie mogę jednakże pominąć jednej istotnej kwestii. W swym *Słowniku...* M. Grochowski, A. Kisiel i M. Żabowska zamieścili omówienie historii badań nad partykułami w językoznawstwie polskim, to str. 19-26 w tej publikacji: *Historia badań nad partykułami w językoznawstwie polskim (podstawowe zagadnienia)*. Doktorantka, proponując w swojej rozprawie przekrojowe ujęcie badań nad partykułami, winna wskazać, że przygotowała swoje omówienie, kierując się syntezą opracowaną przez autorów *Słownika...* – podążając za ich wywodem i podając te same informacje z uwzględnionych przez nich publikacji, wraz z oceną dokonań poszczególnych badaczy. Trzeba stwierdzić, że niezależnie od późniejszego przywołania *Słownika...* (str. 9 w rozprawie) i omówienia wyróżnionych w nim klas partykuł, Autorka nie może referować badań nad partykułami w rozprawie tak, jakby dokonała systematycznego przeglądu literatury, samodzielnie śledząc i oceniając narastanie refleksji o partykułach na gruncie językoznawstwa (na str. 7-9).

Odnosnie do teoretycznych podstaw badań, należy natomiast docenić, że Doktorantka wyszukała informacje dotyczące partykuł pochodzące z opracowań na temat rozwoju mowy dziecka, nie zrażając się tym, że badacze podawali jedynie skromne dane, bez analizy zjawisk, a przy tym identyfikowali partykuły wedle innych zasad niż sama ostatecznie przyjęła (z tego powodu wyniki wcześniejszych badań okazały się więc dla niej właściwie nieużyteczne).

Jeśli chodzi o zagadnienia teoretyczne, w osobnej części (usytuowanej, jak już sygnalizowałam, po *Metodologii badań*) Doktorantka zamieściła jeszcze wybrane informacje dotyczące mowy dzieci w wieku 4-7. Ta krótka część (zajmująca ok. 2 stron tekstu) nosi tytuł *Rozwój mowy dzieci w wieku 4-7 lat*, pozwalający oczekiwać bardziej całościowego omówienia problematyki w aspekcie rozwojowym, niezależnie jednak od samego tytułu nie do końca zrozumiałe są reguły selekcji informacji zebranych w tym miejscu. Odczuwa się pewien niedosyt wiadomości o rozwoju sprawności dialogowych (zważywszy na materiał badawczy będący podstawą analizy i interpretacji zjawisk językowych w badaniach własnych).

Przechodząc do metodologii badań, chcę zaznaczyć, że Doktorantka w należyty sposób objaśniła kolejne kroki zaprojektowanego przez siebie postępowania badawczego, co więcej, pokazała dylematy towarzyszące realizowanym działaniom, dotknęła wielu istotnych problemów związanych z pozyskiwaniem nowego materiału badawczego oraz zakresem jego analizy, komentując i uzasadniając swoje rozwiązania. To postawa godna pochwały, przekonująca o zaangażowaniu, dążeniu do wypracowania zasadnych rozwiązań problemu badawczego, ze świadomością zarówno celu działania, jak i konieczności sprostania wyzwaniom pojawiającym się w toku badań. Mgr Mariola Symonides poszukiwała odpowiedzi na pytanie, „jak dzieci w wieku 4;0-6;11 posługują się w swoich wypowiedziach partykułami, zdefiniowanymi tak, jak w SGPP oraz które z klas partykuł opisanych w SGPP są w mowie dzieci najliczniej obecne” (str. 21). Nie postawiła hipotez, co słuszne. Jasno stwierdziła, że jej badania mają charakter eksploracyjny. By odpowiedzieć na pytanie badawcze, podjęła trud zgromadzenia próbek mowy obrazujących rzeczywisty sposób użycia partykuł przez współczesne dzieci, rejestracji i transkrypcji wypowiedzi dialogowych (powstających z udziałem badającego, dysponującego ustalonym schematem rozmowy oraz zabawy z badanym dzieckiem). Można się domyślać, że zgromadzenie próbek mowy było zadaniem bardzo czasochłonnym, nieporównywalnym na tym etapie do działań badaczy, którzy mogą pracować na ogólnodostępnym materiale językowym, uprzywilejowanych z racji wyboru przedmiotu dociekań naukowych. Doktorantka pozyskała materiał w trzech grupach wiekowych: 4-, 5- oraz 6-latków, grupa była bardzo liczna, co potęguje działania, zwłaszcza organizacyjne, decydujące czasem już na początkowym etapie o powodzeniu całego przedsięwzięcia.

W odniesieniu do zgromadzonych próbek mowy, chciałabym zwrócić uwagę na niejednorodność materiału badawczego, doceniając zarazem to, że Badaczka nie skrywa kwestii trudnych, gdy referuje w rozprawie przebieg badań terenowych. Daje wyraz temu, że ma świadomość niedoskonałości przyjętych ostatecznie rozwiązań formalnych. Niewątpliwie dyskusyjne jest włączenie do badań dzieci objętych terapią logopedyczną. Doktorantka

wskazuje, że występowanie niewielkich wad wymowy nie powinno wpływać (w domyśle: negatywnie) na poziom rozwoju słownictwa czy gramatyki. Stwierdza także: „Co więcej, niejednokrotnie można spotkać dzieci, których poziom słownictwa, jak i gramatyki znacznie przewyższa normy wiekowe, dzięki regularnie prowadzonym zajęciom logopedycznym, na których dzieci ćwiczą prawidłową wymowę na różnorodnym materiale językowym [...] (str. 17). Odnotowuje wreszcie fakt, że rodzice dzieci uczęszczających na zajęcia logopedyczne chętniej wyrażali zgodę na udział swych dzieci w badaniach niż rodzice, których dzieci nie korzystały z tego rodzaju zajęć – co również miało częściowy wpływ na dobór grupy badanych. W tym kontekście dotyka zasadniczego problemu, wielkiej współczesnej bolączki – obecnie bardzo wiele dzieci korzysta z zajęć logopedycznych, potrzebuje specjalistycznego wsparcia, by przezwyciężyć trudności rozwojowe (Doktorantka podaje, że w placówkach, w których prowadziła badania terenowe, dzieci zakwalifikowane na zajęcia logopedyczne stanowiły większość podopiecznych). Przekornie można by pytać w takiej sytuacji o to, co jest normą w rozwoju mowy u dzieci, w określonych grupach wiekowych – gdyby mieć na względzie wyłącznie normy statystyczne (ilościowe). Jestem zdania, że – co do zasady – chcąc orzekać o kształtowaniu się mowy dziecka w normie, należy kwalifikować do badań dzieci, które nie wykazują trudności/ zaburzeń rozwojowych i nie uczęszczają na terapię logopedyczną. Argumenty Doktorantki, przemawiające za tym, żeby niektóre dzieci z wadami wymowy włączyć do badań, przywołane wyżej, przyjmuję tylko częściowo, usprawiedliwiając jej decyzję utrudnionym dostępem do dzieci, do których planowała dotrzeć pierwotnie. Tego rodzaju decyzja ma bowiem nietatwe do przewidzenia konsekwencje (zwłaszcza w przypadku badań opartych na materiale wypowiedzi dialogowych, warunkowanych wieloczynnikowo). Chcę np. zasygnalizować, że Badaczka – w wyznaczonym w badaniach zakresie zjawisk – nie przewidywała różnic na niekorzyść dzieci z wadami wymowy, a następnie, wykazując różnice w wynikach badań dzieci z wadami wymowy i dzieci, które nie wymagają terapii logopedycznej (wyodrębniła takie podgrupy, nierównoliczne), nie dociekała, czym to zróżnicowanie może być powodowane.

Należy żałować, że realizację badań terenowych (prowadzonych w latach 2019-2021, początkowo w gabinetach logopedycznych w przedszkolach – wedle pierwotnych założeń) zakłóciła pandemia, zmuszając Doktorantkę do częściowej zmiany sposobu pozyskiwania próbek mowy. Badaczka odnotowuje, że 28% nagrań dokonanych zostało przez poinstruowanych studentów logopedii Uniwersytetu Warszawskiego w warunkach domowych, z udziałem znanych im dzieci. To ważne, że ma świadomość związanej z tym odmienności

sytuacji komunikacyjnej, większej różnorodności rejestrowanych w dialogach zachowań językowych (tak dzieci, jak i ich współrozmówców).

Rezultaty działań zostały przedstawione w kolejnych rozdziałach: 1. Charakterystyka badanych dzieci, 2. Ilościowa analiza partykuł, 3. Analiza wybranych klas partykuł w mowie badanych dzieci. Rozdziały te dowodzą, że postępowanie badawcze – pracochłonne – zostało przeprowadzone rzetelnie, a w toku analizy materiału badawczego mocne podstawy teoretyczne z zakresu językoznawstwa współgrały z umiejętnością zastosowania wiedzy językoznawczej, dociekliwością, dążeniem do uzyskania wartościowego obrazu zjawisk językowych, rozpoznania prawidłowości w okresie tzw. swoistej mowy dziecięcej.

O wartości badań empirycznych, dokonań mgr Marioli Symonides, stanowią:

1) Liczebność badanej grupy, wielowymiarowo scharakteryzowanej.

Należy wskazać, że w rozdziale pierwszym Doktorantka dokonała charakterystyki badanych osób (trzech grup wiekowych, także porównawczo), na podstawie informacji z badań ankietowych, przeprowadzonych w grupie ich rodziców („Kartę wywiadu” udostępniła w Aneksie rozprawy). W tabelach/ na wykresach zestawiała dane dotyczące takich czynników, jak: wiek i płeć dziecka, miejsce zamieszkania, wiek i wykształcenie rodziców, posiadanie rodzeństwa, obecność dodatkowych osób w najbliższym otoczeniu dziecka, czas spędzany przez osoby z najbliższego otoczenia na rozmowie/ zabawie z dzieckiem, wybrane formy spędzania wolnego czasu (tu: czytanie dziecku książki, słuchanie przez dziecko audiobooków, oglądanie filmów/ bajek, gra na komputerze). Rozdział 1 jest przez to zaskakująco obszerny (33 strony), można mieć poczucie, że charakterystyka grup jest nadmiernie szczegółowa, jako że większość danych nie była wykorzystywana na etapie omawiania wyników badań nad partykułami. Chcę jednak zaznaczyć, że rozdział ten przynosi odpowiedź na pytanie, kim były badane dzieci, ukazuje determinanty ich rozwoju językowego. Przykładowo, można dowiedzieć się, że – jak wynika z badań ankietowych – większość rodziców czyta książki swoim dzieciom niemalże codziennie (przez ok. pół godziny), szczególnie tym młodszym. Wiele dzieci na co dzień obcuje więc z językiem pisanym, nie tylko mówionym.

2) Materiał językowy obrazujący zachowania językowe dzieci w poszczególnych grupach wiekowych: 4-, 5- oraz 6-latków; cenny korpus tekstów.

Doktorantka dysponowała obszernym materiałem badawczym. To 795 stron tekstu przygotowanego do analizy, w którym zarejestrowano 2766 wypowiedzi z partykułami. Ponieważ dla Doktorantki istotne były np. czynniki suprasegmentalne (tu: prozodia przy wyznaczaniu rematu wypowiedzi dziecięcych), musiała poświęcić należyłą uwagę samym nagraniom, nie tylko materiałom po transkrypcji.

Zarówno nagrania, jak i transkrypcje zostały zarchiwizowane, zabezpieczone, mają swoją wartość jako podstawa analiz naukowych z zakresu kształtowania się mowy dziecka. To ważny wkład w badania języka współczesnych dzieci (Doktorantka wskazuje na możliwość kontynuacji analiz zgromadzonych tekstów dialogowych).

3) Systematyczny opis zjawisk (adekwatnie do przyjętych założeń teoretycznych, sposobu ujęcia partykuł w SGPP), z ukierunkowaniem na rozpoznanie problemu w aspekcie ilościowym, a następnie jakościowym (tu: w zasadnym zakresie).

Przeprowadzoną analizę materiału badawczego, wraz z doбором materiału egzemplifikacyjnego prezentowanego w pracy, oceniam wysoko. W aspekcie ilościowym najważniejszym rezultatem dociekań jest sporządzenie listy rankingowej partykuł występujących w wypowiedziach dziecięcych. Na etapie szczegółowej analizy jakościowej pozwoliła się ona skoncentrować na partykułach najliczniejszych, trzech wybranych (z klasy partykuł porównania to: *jeszcze, też*, z klasy partykuł epistemicznych: *może*). Trzeba podkreślić, że na etapie referowania wyników badań w rozdziałach 2 i 3, Autorka jest bardzo zdyscyplinowana, tekst jest formalnie przejrzysty. Charakterystyka posługiwania się partykułami przez dzieci obejmuje: pozycję linearną wybranej partykuły w wypowiedzeniach dzieci, pozycję otwieraną przez partykułę, użycie partykuły w krótkich replikach, występowanie po wyrażeniach funkcyjnych. Jest spójna w ramach przyjętego modelu opisu. Zjawiska porządkowane są konsekwentnie, jednak bardzo cenne jest to, że Doktorantka dostrzega w toku analizy granice, które – jak można sądzić – chciałaby śmiało przekroczyć, objaśniając użycie partykuł w analizowanych wypowiedziach. Przykładowo, odnosi się do stwierdzenia, że partykuła *też* wymaga wyraźnie sformułowanego wystąpienia co najmniej dwóch wykładników referencji (przywołuje tu stosowną publikację M. Grochowskiego). Zamieszcza m. in. następujący fragment dialogu (str. 151):

„[3.239] O! No dobra, Franek, mówieś coś o przedszkolu?

Tak... O, wujek też ma takie coś, kiedy biega. (AC6;5)”.

Doktorantka komentuje, że uwaga chłopca dotyczyła sportowego zegarka (dostrzeżonego u współrozmówcy), niezwerbalizowanego wcześniej w rozmowie elementu odniesienia, ale zrozumiałe jest dla niej, że w tym przypadku werbalizacja nie była konieczna; dziecko odwołało się do współdzielonej z badającym wiedzy o rzeczywistości. Badaczka ma świadomość, że stosowanie przyjętych zasad nie zawsze musi być bezwzględne.

Śledząc opis problemów, można jednak niekiedy zauważyć, że koncentracja na przedmiocie badań własnych nie daje perspektywy oglądu zachowań językowych dzieci na tyle szerokiej, by złagodzić formułowane sądy z uwagi na akceptowalne zjawiska dotyczące

logicznotreściowej organizacji wypowiedzi, realizacji tematów w ramach ciągu wymian dialogowych (gdymby odwołać się do modelu J. Warchali /*Dialog potoczny a tekst*, 1991). Doktorantka stwierdza np. że niektóre dzieci „nie nabyły jeszcze kompetencji oraz umiejętności językowych, które pozwalałyby im nawiązać do wcześniejszej wypowiedzi w taki sposób, by było to w pełni zrozumiałe dla interlokutora” i obrazuje taką sytuację następującym przykładem (str. 150):

„[3.237] *A wiesz, że oglądałem w telewizorze dziwną bajkę?*

Jaką bajkę?

Że owoce i warzywa to były zwierzęta!

Jak to możliwe?

No nie wiem! Że arbuzy to słonie.

To dziwne! Ale w telewizji oglądałeś?

W telewizji.

Nigdy nie widziałam takiej bajki.

A ja widziałem.

Ktoś musiał dziwną bajkę wymyślić, prawda?

A ogórki też! A ogórki to były ryby. (AC4;11a)”.

Oceniając ostatnią replikę dziecka (i szukając w poprzednich replikach dialogu odniesienia dla partykuły *też*), Doktorantka pisze (str. 150), że dziecko wypowiada swoje słowa, gdy „nastąpiła już zmiana tematu”, „rozmówca zdążył już podjąć nowy temat” – jaki to temat? To zbyt mocne sądy o nieadekwatności (?) sposobów podejmowania/ rozwijania tematu w dialogu potocznym.

To dobrze, że materiał ilustracyjny pozwala zwrócić uwagę na kwestie dyskusyjne, odmienne możliwości oceny sprawności językowych na podstawie dialogu. Dzięki bogactwu materiału empirycznego Doktorantka mogła swobodnie czerpać z wypowiedzi dziecięcych różnorodne przykłady użycia partykuł. Co ważne, niektóre przykłady się powtarzały i był to zabieg świadomy, aby oprócz dziecięcych replik, przywołać także, jeśli potrzeba w innym miejscu, większe fragmenty dialogu. Wywód uzmysławia, że – koncentrując się na sposobie posługiwania się partykułami przez ocenianą osobę – można szukać w dialogu konkretnych objawów niedostatecznej spójności zachowań językowych.

Mgr Mariola Symonides uzyskała odpowiedź na postawione przez siebie pytanie badawcze – rozprawa przynosi ilościową i jakościową charakterystykę partykuł w mowie dzieci w wieku 4-7 lat. Uwzględnienie w badaniach statystyki opisowej satysfakcjonuje. Prezentując wyniki badań, Doktorantka zastrzegala kilkakrotnie, że niektóre zestawienia danych mają

charakter jedynie sprawozdawczy, wskazywała, że dane mają charakter indykatorywny (zechciała jednak zarysować problemy godne uwagi). Byłabym ciekawa, jakie kierunki badań – jako najbardziej obiecujące – mogłaby wskazać innym badaczom, znając już rezultaty własnych działań. Podzielam jej opinię o możliwym dużym zróżnicowaniu w wyborze partykuł przez dziecko w związku z idiolektem, warunkowanym wieloczynnikowo.

Język rozprawy dowodzi wysokich kompetencji językowych Autorki. Błędy czy usterki formalne pojawiają się bardzo rzadko.

Konkludując, rozprawa doktorska mgr Marioli Symonides poszerza wiedzę o rozwoju językowym dzieci. Odnosząc się do sposobu prowadzenia badań naukowych, chcę zwrócić uwagę na dojrzałość Badaczki, spójne ujęcie badanego problemu. Cieszy budowanie wiedzy o rozwoju mowy na mocnych podstawach językoznawczych (to zadanie językoznawców, logopedów – ten poziom oceny niedostępny jest psychologom czy pedagogom). Jak sygnalizowałam na wstępie, mgr Mariola Symonides zapoczątkowała badania empiryczne w ważnym obszarze zjawisk, mogą one inspirować badaczy zachowań językowych dzieci w normie, jak również w przypadkach patologii mowy. Badania oceniam bardzo pozytywnie jako badania eksploracyjne, otwierające drogę badaniom, którym można już będzie nadać inny charakter, ogniskując się na wybranych problemach, z myślą o jak najpełniejszym rozpoznawaniu możliwości komunikacyjnych i funkcjonowania poznawczego dzieci oraz osób dorosłych.

Stwierdzam, że rozprawa doktorska mgr Marioli Symonides pt. „Wybrane klasy partykuł w mowie dzieci w wieku 4-7 lat” spełnia warunki określone w art. 13.1. ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym – stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego i wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną Kandydatki w dyscyplinie: językoznawstwo oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Wnioskuje zatem o dopuszczenie mgr Marioli Symonides do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Ameta Domagala